

W minionym tygodniu miało miejsce godne odnotowania wydarzenie. Z inicjatywy Ministerstwa odbyła się trzydniowa dyskusja, oczywiście on-line, w ramach pre-konsultacji materiałów do reformy planowania przestrzennego (w zakresie planu ogólnego i standardów urbanistycznych). O ile można mieć zastrzeżenia do przedstawionych materiałów, głównie z powodu braku systemowego kontekstu proponowanych rozwiązań, o tyle dyskusja była prowadzona wzorowo: każdy mógł zabrać głos, i to wielokrotnie, nie był ponaglany, a co więcej - mógł liczyć na to, że prowadzący spotkanie ustosunkuje się do jego wypowiedzi. Było więc zdalnie i kulturalnie.

Ale i ciekawie. Przysłuchując się dyskusji można było bowiem odnieść wrażenie, że zapał do przeprowadzenia reformy systemowej cechujący dotąd nasze środowisko osłabł. Wprawdzie jeszcze pobrzmiwała w wypowiedziach nadzieja na rychłe pojawienie się nowej ustawy, ale równolegle, coraz dobitniej postulowano, żeby w ramach nowelizacji obowiązujących przepisów zabrać się za poprawianie tego, co się da. Jako TUP proponowaliśmy to już w naszym stanowisku z lipca 2019 r.

Wypada jednak zauważyć, że postulatom dotyczącym nowelizacji nie towarzyszyły propozycje konkretnych zmian. Ale może to i dobrze. Nowelizacja przepisów wymaga bowiem podejścia systemowego (tzn. przemyślanego!) w nie mniejszym stopniu niż reforma systemowa. Zgłaszanie *ad hoc* pomysłów na podstawie często nieuprawnionych uogólnień, a nie rzadko i zadawnionych afektów, byłoby tego zaprzeczeniem. Tymczasem systemowej koncepcji nowelizacji wciąż nie ma. Miało to zapewne wpływ na stanowisko przedstawiciela ministerstwa: w podsumowaniu sceptycznie odniósł się on do takiego sposobu reformowania planowania, dodatkowo argumentując to pragmatyką urzędową, która nie zakłada równoległego prowadzenie prac nad nową ustawą i zmianą przepisów dotychczasowych.

Argument ten należy przyjąć ze zrozumieniem, ale niekoniecznie zgadzając się z nim co do istoty rzeczy. Przecież trudno sobie wyobrazić, żeby nowelizacja przepisów nie była ukierunkowana na realizację celów zbieżnych z celami reformy systemowej. A wtedy te dwa nurty zmian (doraźny i systemowy) będą się w sposób naturalny uzupełniać. Co więcej, będą one wzajemnie warunkować osiąganie pożądanych rezultatów. Bo poprawianie ustawy bez docelowej koncepcji systemu musiałoby prowadzić do pogłębiania tego, co mamy, czyli psucia prawa na skutek ciągłego, interwencyjnego wprowadzania zmian.

Z drugiej strony, uleganie pokusie wdrożenia nowego modelu planowania przestrzennego jako ?planistycznej rewolucji? (ulubiona fraza dziennikarzy) sukcesu też nie gwarantuje. Bo jeśli

Pre-konsultacje (Felieton kol. B. Kolipińskiego)

Wpisany przez Paulina Sikorska
piątek, 26 lutego 2021 20:19

nawet udałoby się uzgodnić ów model na płaszczyźnie merytorycznej (co byłoby i tak dużym osiągnięciem, np w porównaniu z Kodeksem Urbanistyczno-Budowlanym), to osiągnięcie konsensusu politycznego wydaje się dzisiaj niemożliwe. Sorry, taki mamy klimat ? totalne podzielenie!

Dlatego proponuję, żeby w pracach nad zmianami prawa przestrzennego kierować się zasadą ostrożności legislacyjnej: Myśl systemowo, zmieniaj punktowo!. Może się uda.

Bartłomiej Kolipiński